

214



„Zemsta”



Osiatek Portinon

inne mody i szaleństwa lat dwudziestych, trzydziestych, czterdziestych... Dlaczego więc wracać do tych wspomnień pachnących może naftaliną, zwietrzałym humorem, niemodnym kostiumem i językiem...? A może jest inaczej? A może żyje w nas jeszcze coś z Wicherkowskich, Ciumciumkiewiczów, Fajarkiewi-

łuckiego napisana więcej niż sto lat temu nie okazuje się przestarzałą ramotą, ogląda się ją znakomicie, publiczność śmieje się i żywo reaguje na perypetie mieszczańskiego światka. I nikt już nie pyta czy to była karykatura...? Czy to jest karykatura...?

Boy-Żeleński uważał „Dom otwarty” za najlepszą z komedii

Prywatka w

Przyszedłem na tę staroświecką prywatkę z mieszanymi uczuciami – bo ileż to już było premier „Domu otwartego”, w ilu teatrach (z telewizją włącznie)? I jakże inne są dzisiaj owe „tańczące wieczorki” z rozkrzyczaną dyskotekową muzyką i pełną swobodą „hard rocka”, „heavy metal” i innych form zabawy fascynujących współczesną młodzież.

Czasy mieszczańskiego szpanu minęły już dawno, minęły też

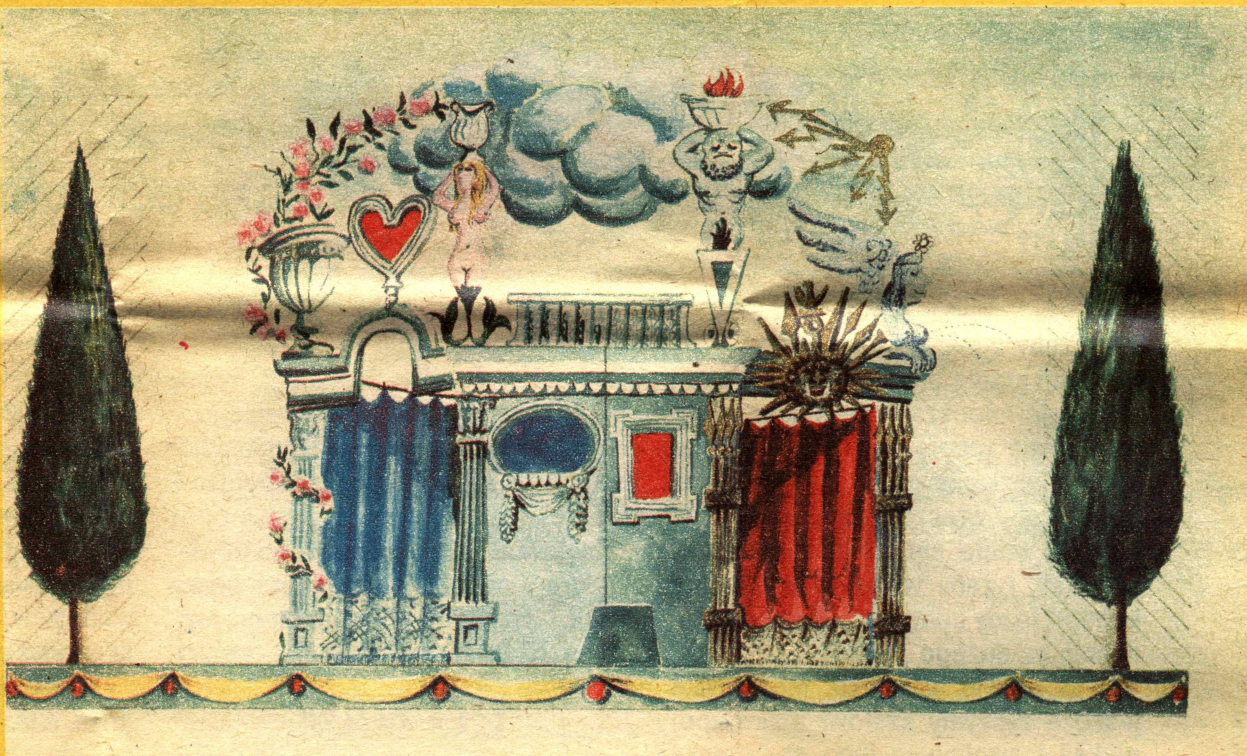
czów i Fikalskich? Może są jeszcze domy snobujące się na herby, skrzyżowane szable, wymyślne abażury i tym podobne duperele, nie przystające w żaden sposób do miejsca i środowiska, gdzie są eksponowane? Może troskliwe mamusie dbają o dobre partie dla swoich niewydarzonych córeczek? A może nie?

Teatr „Rozmaitości” prowadzi dom otwarty i każdy może przekonać się o sobie. Komedie Ba-

łuckiego. I za sztukę dającą ogromne możliwości reżyserowi. „...Tu reżyser może się wyżyć – niczym pan Fikalski; i on może z pełnych płuc wyrzucić swoje „rrr” i „turdeme”, może wsparty przez artystę dekoratora, dać galerię ucieszonych figur, rewiew mód... pokazać jak się ludziska bawili, zalecali, kochali, toastowali i wyzywali na pojedynki w 1883 roku, w cichym Krakowie...”

I tak się stało. Po-





Żołnierz samochodów

wstało przedstawienie żywe, pełne wery, może na pograniczu farsy, ale jak inaczej można traktować tak odległe czasy i tę całą mieszczańską menażerię, którą przedstawia Bałucki? Dodały przedstawieniu wigoru piosenki (muzyka – Zbigniew Rymarż, teksty – Bogusława Czosnowska) i tańce, będące mocną stroną spektaklu

(choreografia – Barbara Fijewska). Reżyseria – oczywiście – Ignacy Gogolewski.

Dużą rolę odegrało też „wsparcie przez artystę dekoratora”. Lech Zahorski wyczarował wnętrze domu, otwartego łącząc bogactwo szczegółów z syntezą owego mieszczańskiego szpanu z zeszłego stulecia. A cała scena

W foyer – wystawa z tej samej okazji. Czterdzieści lat pracy artystycznej patrzy na nas z tych plakatów, projektów scenografii i kostiumów. „Madame Sans Gène”, „Życie paryskie”, „Żołnierz samochodów”, „Osiek Porfirion”, „Zemsta”, „Zaczarowane pantofelki”... Zadziwia różnorodność form scenicznych: komedia, dra-

scenograficznych i kostiumologicznych. Toż to wszystko właśnie jakby rysunki satyryczne przeniesione w trójwymiarowy świat sceny.

Zresztą po co komentować – wystarczy popatrzeć. Prezentujemy w miarę naszych skromnych możliwości kilka prac Lecha Zahorskiego z wystawy w teatrze „Rozmaitości”. Wię-



» Rozmaitościach «

przedstawia się widzom jak barwny rysunek, wykonany znaną nam delikatną kreską artysty. Uzupełniają to kostiumy (Michele Zahorskiej) pasujące jak ulał do stylu całego spektaklu.

★

Po spektaklu – niespodzianka. Na górnych piętrach teatru dom otwarty: mała prywatka na cześć czcigodnego jubilata Lecha Zahorskiego. Niestety, tym razem nie było tańców. Ale było wino, kanapki i przemówienia.

mat, operetka, spektakle dla dzieci... I wszędzie ta sama, leciutka, żartobliwa kreska, dowcip z pewną dozą frywolności, ale bez śladu dzisiejszego rozpamiętania seksu. Przestawiać? Skądże. Bardziej smakowite. A może by tak namówić jubilata do „Playtboya”? Przecież sporą część owych jubileuszowych czterdziestu lat Lech Zahorski poświęcił grafice satyrycznej. Emanuje ona zresztą ze wszystkich jego prac

cej można obejrzeć na miejscu – jubilat, teatr i „Szpilki” serdecznie zapraszają.

JERZY KLEJNY



„Zaczarowane pantofelki”

